

Stanisław Judycki

Transkauzalna determinacja i dualizm*

Można chyba twierdzić, że różnego typu teorie kauzalne zdominowały współczesną dyskusję w obszarze filozofii analitycznej.¹ Rozważa się kauzalne teorie percepcji, wiedzy, znaczenia, pamięci, umysłu i wiele innych. Większość filozofów sądzi, że teorie przyczynowe stanowią wygodny środek pojęciowy, za pomocą którego da się ukazać związek między różnymi stanowiskami filozoficznymi a naukami przyrodniczymi. Konstruowanie teorii kauzalnych dla jakiejś dziedziny jest traktowane jako równoważne z naturalizacją przedmiotów należących do tej dziedziny. Symptomatyczny dla tej tendencji jest na przykład idiom ‘myślące przyczyny’ (*thinking causes*), czy stwierdzenie, że ‘racje są przyczynami’ (*reasons are causes*).²

W ramach dyskusji dotyczącej relacji umysł-ciało pojęcie przyczynowości służy z jednej strony do odrzucenia teorii dualistycznych, a to poprzez wskazanie na niezrozumiałość związków przyczynowych między heterogenicznymi substancjami (niematerialną substancją mentalną i substancją fizyczną), z drugiej zaś twierdzi się, iż jedynym doniosłym rodzajem determinacji jest determinacja przyczynowo-fizyczna. Tę ostatnią interpretuje się w duchu fizyki współczesnej. Moim celem będzie pokazanie, że tego rodzaju czysto kauzalne podejście do natury umysłu jest błędne.

Jedną z możliwych reakcji na tego rodzaju dominację teorii kauzalnych mogłoby być stwierdzenie, że związki przyczynowe między przedmiotami fizycznymi są tak samo tajemnicze jak związki przyczynowe między przedmiotami fizycznymi a przedmiotami нефizycznymi. Nie rozumiemy żadnego z tych dwóch rodzajów powiązań, a więc i związek przyczynowy między ciałem a umysłem

* Poniższy tekst został opublikowany w: „Kognitywistyka i media w edukacji”, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Humanistyczny, t. 3, nr 1-2, (2000), s. 73-83.

¹ Por. np. J. Searle, *Contemporary Philosophy in the United States*, w: N. Bunin & E.P. Tsui-James, *The Blackwell Companion to Philosophy*, Cambridge, Mass.: Blackwell 1996, s. 1-24.

² Oba te ‘hasła’ związane są z filozofią Davidsona, por. D. Davidson, *Essays on Actions and Events*, Oxford: Oxford University Press 1980.

(duszą) nie może przedstawiać tu żadnej szczególnej trudności. Wydaje się, że tak myślał też Kant, gdy w odniesieniu do determinacji przyczynowo-fizycznej stwierdził:

Jak zaś coś w ogóle mogłoby być zmienione, w jaki sposób byłoby możliwe, żeby po pewnym stanie w pewnej chwili mógł następować stan przeciwny w innej chwili, o tym *a priori* nie posiadamy nawet najmniejszego pojęcia.³

A priori nie posiadamy najmniejszego pojęcia na temat 'jak' interakcji między przedmiotami fizycznymi, nie możemy też jednak bezpośrednio spostrzegać relacji przyczynowych. Tym, co możemy spostrzegać, jest tylko regularnie powracające następowanie po sobie przedmiotów (zdarzeń). Ten zarzut zwolennicy teorii kauzalnych mogliby jednak odeprzeć mówiąc, że „należy unikać proliferacji tajemnic, chyba że rzeczywiście potrzebujemy czegoś tajemniczego, aby wyjaśnić coś bardzo doniosłego”.⁴ Nie możemy mieć dwóch rzeczy jednocześnie. Musimy więc odrzucić dualistyczną interpretację natury ludzkiej stosując brzytwę Ockhama w sensie metodologicznej decyzji 'unikania proliferacji tajemnic'.

Kauzalne teorie reprezentacji umysłowych, kauzalne teorie znaczenia terminów mentalnych, kauzalne teorie psychodynamiki - wszystkim tym teoriom, jak sądzę, nie udało się wyjaśnić natury tego, co mentalne. Mimo tego ciągle wielu filozofów umysłu próbuje bronić tego rodzaju stanowisk. Być może główny powód przywiązania do czysto kauzalnych interpretacji umysłu dobrze jest streszczony w stwierdzeniu Fodora, że „...dzisiaj wszyscy jesteśmy materialistami z tego samego powodu, który Churchill podawał za główny powód bycia demokratą: wszystkie inne alternatywy wydają się jeszcze gorsze”.⁵ Jeżeli, jak przypuszczam, ekskluzywnie kauzalne podejście do natury umysłu jest błędne, to należy wnioskować, iż umysł poddany jest innemu rodzajowi determinacji niż determinacja przyczynowo-fizyczna, a związek między ciałem a umysłem (duszą) nie jest kauzalny, lecz transkauzalny. Teraz, wykorzystując najczęściej dyskutowane trzy grupy zagadnień, tzn. zagadnienia relacji umysł-umysł, umysł-ciało i ciało-umysł, postaram się ukazać, na czym polega ta niewystarczalność

³ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu* (tłum. R. Ingarden), Warszawa 1957, B 252.

⁴ B. Hannan, *Subjectivity and Reduction. An Introduction to the Mind-Body Problem*, Boulder: Westview Press, 1994, s. 12.

⁵ J.A. Fodor, *Fodor Jerry A.*, w: S. Guttenplan (wyd.) *A Companion to the Philosophy of Mind*, Oxford: Blackwell, 1994, s. 292.

przyczynowości w wyjaśnianiu natury umysłu i przedstawić racje, dla których podstawowa aktywność umysłu ludzkiego może być nazwana aktywnością transkauzalną.⁶

Pierwszy problem dotyczy relacji umysł - umysł. Jest to tzw. zagadnienie psychodynamiki a główne pytanie brzmi tu następująco: jak różne stany mentalne powiązane są między sobą? Wydaje się bowiem, że zachodzi ogromna różnica między wydaniem na przykład sądu „W Polsce są krowy”, a wytworzeniem zwykłego zbioru szumów czy dźwięków. Różnica ta wydaje się całkowicie przekraczać zwykłą różnicę między przyczynami i skutkami. Najbardziej dzisiaj dyskutowana funkcjonalistyczna teoria stanów mentalnych, czyli reprezentacjonistyczno-komputacyjna teoria umysłu (RKTU) została sformułowana po to, aby wyjaśnić naturę psychodynamiki umysłu ludzkiego. Według RKTU każdy stan intencjonalny, np. przekonanie, że w Polsce są krowy, da się zdefiniować funkcjonalnie. Oznacza to, że z punktu widzenia funkcjonalnego stan ten należy do rodzaju mentalnego ‘przekonanie’ dlatego, iż można go określić podając specyficzny dla niego wzorzec przyczynowych relacji do bodźców, do innych przekonań, pragnień itd. oraz sposób, w jaki wpływa on na zachowanie się danego podmiotu. Umysł według RKTU jest więc pewnym rodzajem komputera, a relacje przyczynowe zawierające stany mentalne są zrealizowane za pomocą relacji komputacyjnych odnoszących się do własności syntaktycznych hipotetycznego języka myśli (*language of thought*). W tym kontekście Putnam (twórca i późniejszy krytyk funkcjonalizmu) wskazuje jednak na następującą trudność: „Sąd w terminologii Kanta jest aktem syntezy, a problemem, o którym według Kanta psychologia empiryczna nie może nam nic

⁶ Termin ‘transkauzalny’ na określenie charakteru relacji psychofizycznej biorę od N. Hartmanna, który pisze: „Das einheitliche Wesen des psychophysischen Prozesses liegt dann in dieser ontologischen Tiefenschicht; er ist ein ontisch realer, irrationaler Prozeß, der an sich weder physisch noch psychisch ist, sondern in beiden nur seine dem Bewußtsein zugekehrten Oberflächenschichten hat. Seine Determinationsweise kann deswegen auch keine kausale sein, sie muß in irgendeinem Sinne transkausal sein” (N. Hartmann, *Grundzüge einer Metaphysik der Erkenntnis*, Berlin 1949⁴, s. 391). Niestety Hartmann nie eksplikuje bliżej, jakie cechy mogłyby przysługiwać warunkowaniu transkauzalnemu. Ogranicza się tylko do stwierdzenia, że warunkowanie to nie należy ani do sfery fizycznej, ani do sfery psychicznej oraz że nie jest to warunkowanie przyczynowe, teleologiczne, czy też warunkowanie, jakie w ma miejsce między przedmiotami, które opisują logika i matematyka.

powiedzieć, jest problem zrozumienia, na czym ta synteza polega”.⁷ Jeżeli Kant i Putnam mieliby rację, to RKTU, będąc wyłącznie hipotezą empiryczną, nie mogłaby nam nic powiedzieć na temat, jak różne stany mentalne mogą zostać ze sobą tak połączone, aby wytworzyć sensowne całości w postaci przekonań (sądów).⁸

Tzw. ‘*frame problem*’ polega na tym, że właściwie każdy zbiór dźwięków, słów czy obrazów może okazać się doniosły dla tego, jak ktoś będzie syntetyzował pewne przekonanie po otrzymaniu nowych informacji. Trudno jest zrozumieć, w jaki sposób jakiegokolwiek program mógłby zrealizować wymagane w tym wypadku obliczenia. Każdy dźwięk, obraz, każde słowo i przekonanie zawarte w pamięci musiałyby zostać zbadane w aspekcie ich ewentualnej doniosłości dla wytworzenia nowego (sensownego) przekonania. To z kolei wymagałoby nieskończonej ilości obliczeń. Aby tego uniknąć konieczne jest twierdzenie, że semantyczne własności symboli ‘języka myśli’ mogą być zakodowane we własnościach syntaktycznych, albo uznanie, iż istnieje pewien zbiór reguł, które określają, co jest doniosłe, a co jest ‘bezsensowne’ w pewnej określonej sytuacji. Stąd zaś RKTU musiałaby zostać zinterpretowana jako teoria uznająca, że mózg dysponuje logicznie ustrukturalizowanymi i przyczynowo efektywnymi stanami.⁹ Jednakże ten ruch argumentacyjny byłby ze strony zwolenników RKTU pojęciowo cyrkularny, gdyż logicznie ustrukturalizowane stany samego umysłu umieszczałby w mózgu. Wyrażenie ‘logicznie ustrukturalizowany’ musi bowiem znaczyć mniej więcej tyle samo co cały ‘logos’ umysłu. Wszystkie znaczenia i wszystkie reguły, które rządzą tymi znaczeniami, musiałyby zostać przeniesione do mózgu za pomocą prostego triku, tzn. za pomocą powiedzenia, że mózg jest logicznie ustrukturalizowany. Stąd zaś zwolennicy RKTU musieliby też twierdzić, iż nie tylko wszystkie pojęcia są wrodzone, lecz także uznać, że wrodzone są również wszystkie reguły wnioskowania (w szerokim sensie). Należy zatem stwierdzić, że zagadnienie

⁷ H. Putnam, *How Old is the Mind?*, w: RM. Caplan (wyd.), *Exploring the Concept of Mind*, Iowa: University of Iowa Press 1986, s. 40.

⁸ Por. S. Judycki, *Umysł i synteza. Argument przeciwko naturalistycznym teoriom umysłu*, Lublin: RW KUL 1995.

⁹ Por. B. Loewer & G. Rey (wyd.), *Meaning in Mind. Fodor and His Critics*, Oxford: Blackwell 1991, s. XXXIII, którzy piszą, że takie założenie konieczne jest dla komputacyjnej teorii umysłu (np. reprezentowanej przez J.A. Fodora) dodając, iż nie jest ono w oczywisty sposób absurdałne.

psychodynamiki nie zostało przez zwolenników RKTU rozwiązane, a tylko przeformułowane.

Według konkurencyjnego do teorii 'języka myśli' podejścia konekjonistycznego w mózgu istnieją reguły, które rządzą uczeniem się, i które są w stanie uzdolnić pewien zbiór połączeń synaptycznych o różnym stopniu aktywacji do znalezienia odpowiednich połączeń między przechowywanymi informacjami. Na przykład szczegółowe informacje dotyczące popełnionego błędu są przekazywane do specjalnej reguły, która oblicza pewien zbiór niewielkich zmian w wartościach pobudzeń połączeń synaptycznych.¹⁰ W odniesieniu do teorii konekjonistycznej powstają jednak następujące pytania. Czym są reguły, których istnienie ona przyjmuje? Jak szczegółowe są to reguły? Czy wszystkie te reguły powstały w procesie uczenia się? Czy są to reguły wyraźne, czy też tylko reguły o charakterze 'rozmytym', a jeżeli tak to, czy są to w ogóle reguły? Czy wyraźne, czy 'rozmyte' teoria konekjonistyczna musi przyjąć istnienie pewnego zbioru reguł uprzednich w stosunku do samego procesu uczenia się. Jeżeli nie są to reguły wyposażone we własności semantyczne (jak to było w wypadku teorii języka myśli), to być może reguły te są bardzo ogólnymi regułami kojarzenia. Wtedy jednak powstaje następująca trudność: procesy spójne semantycznie nie są w zasadzie asocjatywne i odwrotnie, procesy asocjatywne nie są w zasadzie semantycznie spójne.

Stąd chciałbym wyciągnąć wniosek, że interakcja między różnymi stanami mentalnymi nie ma w ogóle charakteru przyczynowego. Przyczynowość w sensie przyczynowości fizycznej posiada pewne charakterystyczne własności, które są nieobecne w sferze mentalnej. W dziedzinie fizycznej kontynualny łańcuch zdarzeń łączy przyczyny ze skutkami. Ten łańcuch determinuje holistycznie: dla określonego łańcucha kauzalnego nie ma żadnej różnicy, czy jego składniki są doniosłe dla powstającego efektu, czy nie. Determinacja swoiście mentalna jest natomiast selektywna. Posiada ona także cechy teleologiczne. Tylko składniki jakoś doniosłe dla pewnego skutku są, jeżeli można powiedzieć, brane do danego

¹⁰ „First, the trained network makes a large number of discriminations, not just binary one (...). Second, it contains no explicit representation of any rules, however it might seem to be following a set of rules” (P.M. Churchland. *A Neurocomputational Perspective. The Nature of Mind and the Structure of Science*, Cambridge: Mass.: MIT Press 1989, s. 170).

mentalnego łańcucha przyczynowego. Tylko doniosłe dla określonego skutku zdarzenia są pewien sposób przekształcane w zdarzenia zbieżne ze sobą. Można nawet powiedzieć, że w wypadku determinacji mentalnej normalny łańcuch przyczynowy jest odwrócony. Determinacja mentalna posiada rys celowościowy, ponieważ tylko niektóre elementy są ‘wybierane’ po to, aby w danej sytuacji można było otrzymać odpowiedni skutek (odpowiednią reakcję). Zanim skutek zrealizuje się, pewne inne, doniosłe dla jego powstania stany już są do niego w jakiś sposób skierowane. W tym też sensie można nawet powiedzieć, że determinacja mentalna nie jest ‘holistycznie ślepa’, lecz jest syntetyczna i teleologiczna. Charakterystyczny dla determinacji fizycznej moment następowania po sobie pewnych stanów jest w determinacji swoiście mentalnej zachowany. Trzeba jednak pamiętać, że samo następowanie po sobie pewnych zdarzeń nie tworzy istoty żadnego rodzaju determinacji.¹¹ Determinacja mentalna generuje pewne wzorce zbieżności między zdarzeniami, które bez popełnienia błędnego koła w wyjaśnianiu nie mogą być zrozumiane za pomocą odwołania się do logicznej strukturalizacji mózgu i implementowanych w nim reguł.

Mniej więcej w przeciągu ostatnich dwudziestu lat pojęcie superweniencji (*supervenience*) stało się sławne jako narzędzie conceptualne pozwalające na eleganckie sformułowanie tzw. nieredukcyjnego fizykalizmu.¹² Superweniencja jest, ogólnie rzecz biorąc, rozumiana jako teza, że elementy mentalne są całkowicie zdeterminowane przez fizyczne zdarzenia i procesy. Standardowa interpretacja superweniencji przyjmuje, że superwenientna determinacja oznacza współzmiennność własności (*property covariation*), i że własności określane

¹¹ Pojęcie warunkowania (determinacji) można uznać za jedno z najbardziej ogólnych pojęć metafizycznych (ontologicznych). Oznacza ono każdego rodzaju określanie jednych elementów przez inne. Najważniejsze formy warunkowania (i wytwarzanej przez nie determinacji) mają charakter szeregu. Określanie przenosi się z jednej części tego szeregu na inne jego składniki. Dynamiczność odróżnia warunkowanie od relacji. Tam, gdzie warunkowanie dokonuje się w sposób szeregowy, tam również i wytwarzana przez nie determinacja ma taki charakter. Elementy podlegające warunkowaniu nie muszą być przedmiotami fizycznymi. Warunkowaniu w szerokim sensie podlegają przedmioty abstrakcyjne (idealne). Do podstawowych form warunkowania należą warunkowanie przyczynowe i - ewentualnie - teleologiczne. W każdym rodzaju warunkowania trzeba odróżnić: elementy jemu podlegające, regularności przez nie wytwarzane oraz samą zasadę warunkowania. Por. N. Hartmann, *Der Aufbau der realen Welt. Grundriß der allgemeinen Kategorienlehre*, Berlin 1940, s. 309-318.

¹² Por. J. Kim, *Supervenience and Mind*, Cambridge: Cambridge University Press 1993.

mianem superweniennych nie dadzą się zredukować do będących ich podstawą własności fizycznych. Emergentyzm może być widziany jako jedno z pierwszych sformułowań idei superweniencji.¹³ Zarówno superweniencja jak i emergentyzm nie mówią jednak nic na temat, jaki rodzaj zależności zachodzi w wypadku relacji ciała do umysłu. Chciałbym zasugerować, że superwenienna (emergentna) zależność między ciałem a umysłem nie wyklucza istnienia trzeciego czynnika, który mógłby wyjaśniać stwierdzaną przez obie teorie współmienność własności. Jeżeli dynamika mentalna, jak stwierdziłem poprzednio, nie może być wyjaśniona przez odwołanie się do czysto fizycznych przyczynowych powiązań, i jeżeli istnieje współmienność własności między tym, co fizyczne i tym, co mentalne, to powinniśmy wyciągnąć wniosek, że potrzebny jest trzeci czynnik, który pozwalałby zrozumieć, jak jest możliwa racjonalna organizacja relacji pomiędzy sferą fizyczną a sferą mentalną. Według tej interpretacji superweniencja, rozumiana jako współmienność i zależność między dwoma rodzajami własności, byłaby dodatkowo zależna od specjalnej siły konfigurującej, która łączy (syntetyzuje) zdarzenia mentalne i fizyczne. Superweniencja nie jest bowiem takim rodzajem zależności, który można postawić na równi z zależnością przyczynową, czy innym rodzajem zależności. W ten sposób superweniencja powinna być interpretowana jako rezultat działania pewnej siły zdolnej racjonalnie 'konfigurować' zdarzenia fizyczne ze zdarzeniami mentalnymi.

Dualizm interpretuje się współcześnie albo jako dualizm substancji, albo jako dualizm własności. Jednym z najbardziej podstawowych zarzutów przeciwko obu rodzajom dualizmu jest to, że nie są one w stanie wyjaśnić możliwości powiązania przyczynowego między heterogenicznymi substancjami lub własnościami. Na poziomie percepcji psychofizycznej związki przyczynowe pojawiają się jako stałe połączenie między zdarzeniami fizycznymi i zdarzeniami mentalnymi. Samo jednak stałe połączenie między dwoma heterogenicznymi zdarzeniami nie jest bardziej problematyczne niż tego rodzaju połączenie między zdarzeniami homogenicznymi. Superweniencja i emergencja nie są jednak wyłącznie stałymi połączeniami, lecz tego rodzaju związkami, których nie da

¹³ Por. B.P. McLaughlin, *The Rise and Fall of the British Emergentism*, w: A. Beckermann & H. Flohr & J. Kim (wyd.), *Emergence or Reduction? Essays on the Prospects of Physicalism*, Berlin-New York: Walter de Gruyter 1992, s. 49-53.

zrozumieć odwołując się wyłącznie do przyczynowości fizycznej. Z tego należy, jak sądzę, wnioskować, że siła, która jest w stanie generować tego rodzaju powiązania, musi być czymś odmiennym zarówno od własności mentalnych jak i od własności fizycznych. Dualizm nie musiałby więc być interpretowany jako stanowisko filozoficzne uznające istnienie jakiegoś fantastycznego rodzaju materiału w człowieku, nazywanego niematerialną substancją - w ten sam sposób, jak nie ma żadnej potrzeby przyjmowania istnienia jakiegoś specjalnego rodzaju materiału, który leżałby u podstaw determinacji przyczynowo-fizycznej. Jednak także dualizm własności nie jest poprawną interpretacją dualizmu. Własności mentalne, wzięte jako takie, nie są przyczynami innych własności mentalnych lub własności fizycznych, lecz raczej stanowią wytwory determinacji właściwej umysłowej ludzkiemu, determinacji transkauzalnej.

Według J. Fodora najważniejszą cechą przyczynowości i mentalności jest to, że procesy kauzalne, którym podlegają stany intencjonalne, mają tendencję do zachowywania własności semantycznych. Na przykład myślenie prawdziwych myśli zazwyczaj przyczynowo wywołuje pojawienie się innych myśli, które także są prawdziwe. Rdzeń racjonalności ludzkiego myślenia zależny jest według Fodora od tego rodzaju faktów, że prawdziwe myśli, że $[(P \rightarrow Q) \text{ i } (P)]$, zazwyczaj wywołują prawdziwe myśli, że Q.¹⁴ Tego rodzaju racjonalność byłaby niemożliwa, gdybyśmy odwoływali się wyłącznie do determinacji przyczynowo-fizycznej. Trzeba byłoby dodatkowo przyjąć, jak to robi Fodor, że przyczynowość fizyczna jest logicznie ustrukturalizowana. W ten sposób musielibyśmy przenieść cały 'logos' umysłu do szarej materii mózgu. Jednak ten ruch argumentacyjny, jest, jak już sugerowałem, cyrkularny. Racjonalność jako uporządkowane następstwo stanów mentalnych musi być rządzone przez rodzaj determinacji radykalnie różny od determinacji przyczynowo-fizycznej. Przyczyny nie są zdolne do myślenia.

Niewystarczalność wyłącznie kauzalnych wyjaśnień sposobu funkcjonowania umysłu ludzkiego jest jeszcze bardziej widoczna w dziedzinie relacji umysł - ciało. Na przykład w wypadku działań dokonywanych z zamiarem

¹⁴ „It is characteristic of commonsense belief/desire psychology (...) that it attributes contents and causal powers to the very same mental things that it takes to be semantically evaluable” (J.A. Fodor, *Psychosemantics. The Problem of Meaning in the Philosophy of Mind*, Cambridge: Mass.: MIT Press 1987, s. 12).

pojawienie się świadomego mentalnego zdarzenia, jakim jest decyzja, aby poruszyć ręką w specyficzny sposób, inicjuje pewną sekwencję zdarzeń neuronalnych. Moja decyzja wywołuje pewien wzorec zbieżności między zdarzeniami neuronalnymi, „...wzorec, który przy braku tego rodzaju przyczyn mentalnych wydawałyby się generować cudowne koincydencje, gdy się weźmie pod uwagę szeroko rozsiany i chaotyczny charakter aktywności neuronalnej przed zaistnieniem zbieżności”.¹⁵ Takie sytuacje mogłyby sugerować istnienie pewnego (bardzo skomplikowanego) łańcucha przyczynowego pomiędzy moją decyzją a powstającym w jej wyniku ruchem ręki. Jednak w rzeczywistości moja decyzja jako zdarzenie mentalne nie jest zdolna do wywołania czegokolwiek. Potrzebna jest specjalna selektywna i skierowana do celu (jakim jest zamierzony ruch ręką) siła, która inicjuje i koordynuje olbrzymią ilość wzajemnie niezależnych zdarzeń neuronalnych w ten sposób, aby mogła powstać zbieżność prowadząca do określonej aktywności ciała. W tym też sensie moja racja, aby poruszyć ręką, nie jest przyczyną tego ruchu, ponieważ mogę zrezygnować z mojej decyzji, a o ile znamy determinację przyczynowo-fizyczną nie istnieją takie związki przyczynowe, które byłyby selektywne, skierowane do pewnego celu, i które można by powstrzymać niejako od wewnątrz. Tak więc bardziej racjonalne wydaje się przyjęcie, że siła łącząca zdarzenia neuronalne ze zdarzeniami mentalnymi posiada odmienny charakter niż siła realizująca się w zdarzeniach czysto fizycznych. Siła ta wydaje się być, przynajmniej częściowo, skoncentrowana w świadomym sobie podmiocie.

Jednym z najbardziej dyskutowanych zagadnień w dziedzinie relacji ciało-umysł jest problem przyczynowego pochodzenia znaczenia. Krytycy tzw. semantyki internalistycznej zaproponowali alternatywną teorię semantyczną, według której referencja terminu egzemplarycznego (*token term*) jest określona przez relacje kauzalne, w jakich się on znajduje do innych egzemplarzy tego terminu, a ostatecznie przez relacje do poszczególnych indywiduów danego

¹⁵ E.J. Lowe, *The Causal Autonomy of the Mental*, w: „Mind” 102(1993), s. 638. Moje stanowisko jest jednak ostatecznie odmienne od stanowiska Lowe’ego, ponieważ argumentuje on wyłącznie na rzecz relatywnej autonomii sfery mentalnej. Twierdzi również, że pojawienie się świadomego zdarzenia mentalnego samodzielnie nie inicjuje żadnej sekwencji zdarzeń mentalnych, lecz tylko je koordynuje. Inicjację zdarzeń mentalnych Lowe przypisuje ostatecznie przyczynowości fizycznej.

gatunku.¹⁶ Istotnym składnikiem tego podejścia jest to, że w jego ramach znaczenie intencjonalne jest traktowane jako odmiana ‘informacji’ lub tzw. ‘naturalnego’ znaczenia. Dowolne zdanie znaczy to, czego dotyczy niesiona przez nie ‘informacja’. Zdanie „Pada śnieg” znaczy, że pada śnieg, ponieważ przyczynowo współzmienna się z faktem, że śnieg pada, tzn. pojawia się zawsze wtedy, gdy śnieg pada, a nigdy wtedy, gdy np. świeci słońce. Tego rodzaju teoria wystawiona jest na niebezpieczeństwo pansemantycyzmu.¹⁷ Zgodnie z nią prawie wszystko może coś znaczyć, gdyż prawie wszystko może być przyczynowo wywołane przez coś innego. Stąd zaś zwolennicy kauzalnej teorii znaczenia zmuszeni są poszukiwać dalszych warunków. Główna trudność polega jednak na tym, że każdej próbie wyspecyfikowania optymalnych warunków znaczenia intencjonalnego wydaje się zagrażać nieunikniona cyrkularność. Nie da się określić tych warunków bez jednoczesnego zastosowania w nich znaczenia intencjonalnego, które przecież teoria ta miałaby dopiero wyjaśniać. Na przykład musielibyśmy wykluczyć interferencję takich stanów intencjonalnych jak ‘zauważanie’, ‘myślenie o’, ‘staranie się o poprawne spostrzeganie przedmiotów’ i inne. Trzeba dobrze starać się uważać, aby nie pomylić śniegu np. z gradem, a przecież samo ‘staranie’ się o poprawne spostrzeganie jest już terminem intencjonalnym, który z kolei znowu potrzebowałby definicji kauzalnej. Sądzę, że te zarzuty stawiane kauzalnym teoriom znaczenia pokazują jeszcze raz, iż ścieżka prowadząca od bodźców percepcyjnych do zdania „Pada śnieg” nie może być, nawet bardzo skomplikowaną, ścieżką przyczynowo-fizyczną. Ścieżka ta musi być albo bardzo selektywnym i skierowanym do celu rodzajem determinacji, albo będzie prowadzić do całkowitego chaosu ze względu na rozsiany charakter informacji neuronalnych przechowywanych w mózgu. Jak już poprzednio wskazywałem, selektywny, syntetyczny i skierowany do celu charakter determinacji specyficznie mentalnej nie może być wyjaśniony za pomocą hipotezy, że nasze mózgi są logicznie ustrukturalizowane, gdyż tego rodzaju wyjaśnienie jest po prostu koliste.

¹⁶ Semantyka internalistyczna interpretowała reprezentacje mentalne i związane z nimi znaczenia albo jako obrazy (ewentualnie stereotypy), albo, w nowszej wersji, jako tzw. semantyka ról konceptualnych, starała się wyjaśnić naturę znaczenia danego wyrażenia poprzez odwołanie się do roli, jaką ono spełnia w danym systemie językowym.

¹⁷ Por. G. Rey, *Contemporary Philosophy of Mind. A Contentiously Classical Approach*, Oxford: Blackwell 1997, s. 243.